

## Kryzisy współczesności implikowane proliferacją broni masowego rażenia

Autor omawia problem proliferacji broni masowego rażenia jako kreatora kryzysów politycznych. W jego opinii broń ta, słusznie nazywana bronią atomowa biednych, stanowi najpoważniejszy czynnik kryzysogenny współczesnego świata. Tłem dla powyższych rozważań jest światowa polityka rozbrojeniowa. Autor przedstawia programy rozbrojenowe obejmujące likwidacje jej zasobów, kreśli możliwe scenariusze jej wykorzystania w obecnej sytuacji międzynarodowej oraz ocenia skuteczność polityki nieprolifracji.

### Porozumienia dotyczące ograniczenia arsenałów broni nuklearnej

Czynniki rażenia środków masowej zagłady stanowią najpoważniejsze źródło zagrożenia, jakie zdołał wytworzyć gatunek ludzki przeciwko sobie. Pamięć o doświadczeniach I wojny oraz obraz zniszczenia w rezultacie użycia pierwszych – niewielkich z obecnej perspektywy – ładunków atomowych przeciwko Japonii zdecydowały, iż zamiar ich kontroli stał się jednym z priorytetów ONZ. Pierwszy stały organ do spraw rozbrojeniowych stanowiła Komisja Energii Atomowej, powołana 24 stycznia 1946 r. z zadaniem – również – eliminacji wszystkich środków masowego rażenia ze zbrojeń narodowych.

Dokonania kolejnych emanacji tej Komisji były efektem funkcjonowania na trzech zasadniczych płaszczyznach negocjacji – dyskusji na oficjalnych posiedzeniach plenarnych; nieformalnych rozmów w ramach posiedzeń oraz poufnych konsultacji przedstawicieli ZSRR i USA. Praktycznie, ostatnia formuła bezpośrednich rozmów przedstawicieli dwóch mocarstw okazała się rozstrzygającą dla finalizowania wszelkich porozumień. Stan stosunków w tym zakresie był wyrazem dominacji mocarstw, lecz również przewidywalnej symetryczności, generującej przejrzysty obraz interesów. Inne państwa klubu atomowego musiały brać pod uwagę tę dominację.

Doniosłe znaczenie dla realizacji polityki opartej na koncepcji kontroli zbrojeń ma układ o zakazie rozprzestrzeniania (prolifracji) broni jądrowej, zawarty 1 lipca 1968 r. Strony *Nuclear Nonproliferation Treaty* (NPT) – początkowo tylko USA, ZSRR i Wielka Brytania – zobowiązały się do nieprzekazywania broni, technologii i innych środków umożliwiających jej budowę, a kraje niebędące jej posiadaczami zobowiązano do nieprzyjmowania i nieubiegania się o nią. W maju 1995 r., w siedzibie ONZ, przedstawiciele 178 państw podjęli decyzję o bezwarunkowym i bezterminowym przedłużeniu porozumienia<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> *The Treaty on The Non-Proliferation of Nuclear Weapons*, <http://www.un.org/events/npt2005/npttreaty.html>.

W latach 60. XX wieku dyskutowano również o powszechnym i całkowitym zakazie prób atomowych. Udało się jednak uzgodnić tylko „połowiczny” *Układ o Zakazie Prób Jądrowych w Atmosferze<sup>2</sup> (LTBT – Limited Test Ban Treaty)*. Sygnatariuszami tego porozumienia, podpisanego 5 sierpnia 1963 roku w Moskwie, były ZSRR, USA i Wielka Brytania. Dopiero w 1992 r. przystąpiły do niego Francja i Chiny. Początkowy kompromis trzech mocarstw, wymuszony naciskiem opinii publicznej zaniepokojonej skażeniem środowiska, nie ograniczył innego rodzaju testów. Sprawa całkowitego zakazu prób nuklearnych, wobec nieprzychylniej postawy mocarstw, mogła zostać zainicjowana dopiero w połowie lat 90. W rzeczywistości – po przygotowaniu przez naukowców niezbędnych modeli teoretycznych, umożliwiających dalsze prace bez kolejnych prób nuklearnych<sup>3</sup>.

Rokowania w tym obszarze w ramach Genewskiej Konferencji Rozbrojeniowej zakończono 24 września 1996 roku, wykładając do podpisu *Układ o Całkowitym Zakazie Prób z Bronią Jądrową (Comprehensive Test Ban Treaty)*. Do 2006 roku podpisały go 173 państwa, w tym wszystkie 5 mocarstw dysponujących środkami strategicznymi, lecz do jego depozytariusza trafiło jedynie 135 dokumentów ratyfikacyjnych. Układ nie wszedł w życie, ponieważ nie ratyfikowały go nadal USA, Chiny, Indie, Pakistan, Izrael i Korea Północna – spośród państw-dysponentów broni jądrowej – oraz Kolumbia, Egipt, Indonezja, Iran – państwa progowe<sup>4</sup>. Teoretycznie główny problem wdrożenia układu stanowi postawa Indii, Pakistanu i Korei Północnej.

Jego ratyfikacja została jednakże zablokowana również w USA. Wpływ wewnętrznej gry politycznej na jedną z najważniejszych kwestii międzynarodowych dał niepokojący sygnał co do perspektyw kształtowania powszechnego systemu bezpieczeństwa, a także podwójnych standardów stosowanych przez mocarstwo. Po wejściu układu w życie byłby on wspomagany przez globalny, międzynarodowy system monitoringu, gromadzący w International Data Center metodami: wykrywania drgań sejsmicznych, fal hydroakustycznych, promieniowania radionuklidów w atmosferze oraz infradźwięków – dane z 337 automatycznych stacji rejestrujących, dostępne wszystkim państwom-sygnatariuszom.

Szczególne znaczenie dla procesów rozbrojeniowych miały dwustronne porozumienia pomiędzy ZSRR i Stanami Zjednoczonymi, głównymi dysponentami broni masowego rażenia (BMR) i środków jej przenoszenia. Wobec wcześniejszych zobowiązań rozpad ZSRR wymagał uzgodnień, rezultatem których Rosja przejąć miała całość arsenałów. 23 maja 1992 r., Rosja i nowe państwa, dysponenti broni jądrowej – Białoruś, Kazachstan, Ukraina – podpisały tzw. *Protokół lizboński*, potwierdzający uzgodnienia układu *START I* o redukcji i ograniczeniu ofensywnych zbrojeń strategicznych oraz zobowiązujący je do przystąpienia do układu o nieprolifracji broni jądrowej. Zważywszy na problemy wynikające z realizacji zawartych porozumień, rządy USA i państw WNP, posiadających czasowo na swoich terytoriach broń strategiczną, podpisały 3 kwietnia 1995 r. umowę o pomocy Stanów Zjednoczonych w rozbrajaniu ich arsenałów jądrowych. Jednak po wejściu Polski, Czech i Węgier do NATO prezydent Łukaszenko wyraził żal z powodu „pochopnego” pozbycia się broni

<sup>2</sup> *Treaty Banning Nuclear Weapon Tests in the Atmosphere, in Outer Space and Under Water*, <http://www.fas.org/nuke/control/lbt/text/lbt2.htm>.

<sup>3</sup> Bogusław Barnaszewski, *Współczesne problemy bezpieczeństwa międzynarodowego*, WSO Wrocław 1999, s. 30.

<sup>4</sup> *Comprehensive Nuclear Test Ban Treaty (CTBT)*, <http://www.ctbto.org/>.

atomowej, zapowiadając starania o jej odzyskanie i zwiększenie potencjału sił zbrojnych Białorusi.

Podpisany 3 stycznia 1993 r. w Moskwie traktat *START II* o redukcji i ograniczaniu ofensywnych zbrojeń strategicznych, przewidujący likwidację dwóch trzecich rosyjskich i amerykańskich zapasów broni nuklearnej w ciągu 10 lat, nie wszedł nigdy w życie, gdyż jego ratyfikacja stanowiła w Dumie narzędzie gry politycznej w stosunkach z USA i NATO. Wobec zagrożenia w Rosji systemów kierowania i nadzoru sił strategicznych syndromem „pluskwy milenijnej”, do ich kontroli dopuszczono specjalistów z USA<sup>5</sup>. Ten niespotykany precedens unaoczniał, iż realia wyrażane określnikiem – „Gambia, lecz z głowicami nuklearnymi”, stanowią duży problem dla świata również w oczach rosyjskich generałów. Argument, iż potencjał jądrowy Federacji Rosyjskiej starzeje się gwałtownie i w roku 2008 Rosja posiadać będzie realnie 1–1,5 tys. głowic, podczas gdy Stany Zjednoczone zachowają stan 8 tys. głowic, nie trafił do przekonania deputowanych, a 14 czerwca 2002 roku – dzień po wycofaniu się USA z układu *ABM*, wobec zagrożeń postrzeganych ze strony państw „osi zła” – Rosja wypowiedziała *START II*.

Wykorzystywanie potencjałów strategicznych dla doraźnych celów politycznych nie wpłynęło na ogląd sytuacji przez obydwa dysponujące nimi mocarstwa, co jest wyrazem przewidywalności takiego układu<sup>6</sup>. W maju 2004 roku podpisano ostatecznie w Moskwie porozumienie *SORT (The Treaty on Strategic Offensive Reductions)*, ograniczające do 1700–2200 głowic bojowych arsenały strategiczne USA i Rosji, do roku 2012<sup>7</sup>. Nie oznacza to końca wyścigu zbrojeń nuklearnych, mającego już jednak wymiar jakościowy, a nie ilościowy<sup>8</sup>.

## Broń chemiczna i biologiczna

Jakkolwiek pierwsze przekazy o użyciu w walce różnych środków chemicznych pochodzą ze starożytności, to efektywne bojowe środki trujące pojawiły się w czasach nowożytnych, wraz z rozwojem chemii. W obawie przed ich coraz częstszym stosowaniem w walce, państwa europejskie zawarły konwencję międzynarodową, podpisaną w Brukseli w 1874 r. i potwierdzoną w Hadze w 1899 i 1907 roku, która w czasie I wojny światowej została wielokrotnie pogwałcona, zarówno przez Niemcy, jak i aliantów. W zapoczątkowanej przez Niemcy wojnie chemicznej ucierpiało ponad 1,3 mln ludzi, a około 100 tys. zginęło, co zawoocowało w okresie międzywojennym poszukiwaniem metod i środków mogących zapobiec takim działaniom. Przyjęty 17 czerwca 1925 roku dokument, znany później pod nazwą *Protokołu Genewskiego*, stanowił rozszerzenie konwencji haskiej. Nie zahamował intensywnej produkcji broni chemicznej na świecie – zabraniał bowiem jedynie użycia broni che-

<sup>5</sup> Bogusław Barnaszewski, *Współczesne...*, *op. cit.*, s. 32.

<sup>6</sup> Zob. Caspar Weinberger, Peter Schweizer, *Następna wojna światowa*, Warszawa 1998, s. 285.

<sup>7</sup> *Text of Strategic Offensive Reductions Treaty*, <http://www.whitehouse.gov/news/releases/2002/05/524-3.html>.

<sup>8</sup> USA planują modernizację arsenału atomowego, PAP 04-03-2006, <http://serwisy.gazeta.pl/swiat/1,34186.html>.

micznej, a nie jej posiadania. Równowaga potencjałów w tym zakresie zdaje się głównym czynnikiem, który powstrzymał hitlerowskie Niemcy przed jej wykorzystaniem.

Po II wojnie światowej wraz z burzliwym rozwojem przemysłu chemicznego rozwijała się także chemia bojowych środków trujących. Pojawiły się nowe fosforoorganiczne związki, porażające układ nerwowy. W latach osiemdziesiątych uwidocznił się ponadto problem chemizacji broni biologicznej, polegający na wykorzystywaniu jadów i toksyn w broni chemicznej. Był to jakościowy skok w jej rozwoju, wyrażający się m.in. wzrostem wydajności porażającego działania substancji trujących. Problem biodegradacji środków bojowych rozwiązano, wprowadzając broń binarną<sup>9</sup>.

Broń chemiczna oficjalnie dysponowana przez USA, Rosję, Indie i Irak znajdowała się w arsenałach 20 państw<sup>10</sup>. Stany Zjednoczone nie przyznały się do jej użycia w Korei. Podobnie zresztą jak Francja, Egipt, Wietnam, ZSRR i Irak w innych konfliktach. Zagrożenie proliferacją oraz ogromne zasoby wpłynęły na rozpoczęcie wyjątkowo trudnych rokowań. Podpisana w styczniu 1993 roku konwencja<sup>11</sup> jest unikatowym traktatem pośród wielu porozumień międzynarodowych, dotyczących kontroli zbrojeń i rozbrojenia. Wprowadza bowiem całkowity i powszechny zakaz przygotowywania, produkowania i użytkowania całej jednej kategorii broni, ustanawiając zarazem szeroki zestaw szczegółowych środków kontroli wypełniania jej postanowień. Z tego względu jest porozumieniem najlepiej zorganizowanym spośród porozumień rozbrojeniowych.

Koleje losu konwencji „biologicznej” nie są zapewne odzwierciedleniem technologicznych aspektów produkcji oraz użycia środków masowego rażenia. Lepiej zorganizowane porozumienia dotyczą broni atomowej i chemicznej, które są prostsze do wyprodukowania, lecz również stosunkowo łatwiejsze do wykrycia. Broń biologiczna wymaga znaczących środków dla zabezpieczenia procesu jej wytwarzania, lecz można ją łatwo przemieścić i wykorzystać z niewyobrażalnymi skutkami. Czynniki rażenia broni atomowej i chemicznej są w pewnym sensie miejscowe. Oddziaływanie środków biologicznych może mieć charakter pandemii, a w wypadku użycia czynników genetycznie zmodyfikowanych nie pozostawiać szans uchronienia się przed nimi większości ludzi na Ziemi.

Przyjęta 10 kwietnia 1972 *Konwencja o zakazie badań, produkcji i przechowywania broni biologicznej i toksycznej oraz ich zniszczeniu*, podpisana do maja 2006 przez 177 państw i ratyfikowana przez 155<sup>12</sup>, nazywana jest przez niektórych dyplomatów „rotteilerem bez zębów”. Wbrew tendencjom zarysowanym kreowaniem środków budowy zaufania w Europie od 1990 roku nie ma w niej nadal żadnego mechanizmu weryfikacji, czy państw-sygnatariusze stosują się do zaleceń. Projekt powołania międzynarodowej komisji niezależnych ekspertów odrzucony został przez Stany Zjednoczone, które nie chcą dopuścić żadnych inspektorów. Ponieważ Amerykanie mają ponad połowę światowego arsenału broni biologicznej, jakiegokolwiek negocjacje bez ich udziału nie mają sensu. Próby wzmocnienia nadzoru epidemiologicznego, odpowiedzialności karnej osób próbujących wejść w posia-

<sup>9</sup> Jacek Pawłowski, *Broń masowego rażenia orężem terroryzmu*, Warszawa 2004, s. 53.

<sup>10</sup> Mieczysław Malec, Paweł Durys, Piotr Pacholski, *Proliferacja broni masowego rażenia i środki jej przenoszenia – aktualne wyzwania*, Warszawa 2001, s. 18.

<sup>11</sup> *Convention on the Prohibition of the Development, Production, Stockpiling and Use of Chemical Weapons and on their Destruction*, [http://www.opcw.org/html/db/cwc/eng/cwc\\_frameset.html](http://www.opcw.org/html/db/cwc/eng/cwc_frameset.html).

<sup>12</sup> *The Biological and Toxin Weapons Convention*, <http://www.opbw.org/>.

danie toksyn lub wirusów oraz opracowaniu kodeksu etycznego dla naukowców, są zdaniem przewodniczącego Komisji Rozbrojeniowej Tibora Totha ...*tylko pustymi kategoriami ratującymi, co się da*<sup>13</sup>.

## Czynniki rażenia nowoczesnej broni biologicznej

W związku z gwałtownym rozwojem biotechnologii sięgającej po manipulacje genetyczne pojawiła się nie tylko możliwość wyeliminowania obciążających, żyjące na Ziemi istoty – „niedoskonałości”, lecz również niebezpieczeństwo wyprodukowania takiej broni biologicznej, która nie pozostawi człowiekowi żadnej szansy przetrwania. W światowych arsenałach znajdują się prawdopodobnie 43 rodzaje broni biologicznej, w których wykorzystuje się wirusy, bakterie, riketsje oraz toksyny. Wśród nich są podobno zmodyfikowane genetycznie zabójcze zarazki, groźniejsze od tych, jakie uczeni wykryli w naturze. Wyłącznie wymysłem autorów powieści fantastyczno-naukowych przestała być selektywna, czyli zabijająca wyłącznie wybrane grupy ludzi broń biologiczna. Brytyjscy naukowcy ostrzegają, że w ciągu 5–10 lat będzie można opracować „bombę biotechnologiczną” uśmiercającą Serbów, Murzynów, Kurdów lub Żydów. Wystarczy odpowiednio przemodelować genom bakterii lub wirusów wywołujących cholera, dżumę, grypę lub gorączkę krwotoczną, aby wyprodukować mikroorganizmy przypominające samosterujące pociski, zaprojektowane do niszczenia wyselekcjonowanych „celów biologicznych” – wyłącznie ludzi z wybranymi receptorami komórek lub sekwencjami DNA, na przykład jednego koloru skóry<sup>14</sup>. Przed nowego typu bronią biologiczną ostrzega prof. Malcolm Dando z Uniwersytetu Bradford. Wprawdzie nikomu jeszcze wedle niego nie udało się jej uzyskać, ale niepokojące jest, że postęp w genetyce, szczególnie w identyfikacji DNA człowieka oraz drobnoustrojów, coraz częściej wykorzystywany jest do prac nad bronią biologiczną<sup>15</sup>. Amerykanie – obawiając się ich rozprzestrzeniania – zapowiadają równocześnie, że nie tylko będą hodować zmutowane zarazki, ale i konstruować je od podstaw – z DNA pozyskanego od istniejących mikroorganizmów.

W momencie gdy znany jest w znacznej części ludzki genom, możliwe jest wyhodowanie nowych odmian zabójczych zarazków, które mogą znaleźć się w posiadaniu terrorystów. David Kelly, czołowy ekspert ONZ, już w 1998 r. alarmował, iż ma podejrzenia, że prace nad tego rodzaju bronią prowadzone są w Iraku pod kryptonimem „Camel Pox” (wielbłądzia ospa). Miały one doprowadzić do wyprodukowania drobnoustrojów chorobotwórczych, na które odporni są jedynie Arabowie. W Republice Południowej Afryki przydomek „Doktor Śmierć” zyskał Wouter Basson – zatrudniony przez wojsko kardiolog, którego oskarżono o próbę wyhodowania zarazków atakujących wyłącznie ludność murzyńską<sup>16</sup>.

<sup>13</sup> *Written Testimony by Ambassador Tibor Tóth*, <http://www.fas.org/bwc/news/tothtest.htm>.

<sup>14</sup> *Appeal on Biotechnology, Weapons and Humanity*, 25.09.2002, <http://www.icrc.org/Web/eng/siteeng0.nsf/htmlall/5EAMTT>.

<sup>15</sup> [http://www.brad.ac.uk/acad/peace/tmp/staff/dando\\_m/](http://www.brad.ac.uk/acad/peace/tmp/staff/dando_m/).

<sup>16</sup> Zob. *Project Coast*, [http://en.wikipedia.org/wiki/Project\\_Coast](http://en.wikipedia.org/wiki/Project_Coast).

Groźbą użycia broni biologicznej zaniepokojeni są specjaliści amerykańscy, czego wyrazem było stanowisko USA w sprawie zasad reagowania kryzysowego NATO. Podczas odbywającego się w Anaheim w Kalifornii kongresu Amerykańskiego Towarzystwa Rozwoju Nauki wezwali oni do przyspieszenia prac nad rozszyfrowaniem składu genetycznego znanych drobnoustrojów. Pozwoliłyby one opracować leki i szczepionki oraz metody szybkiego wykrywania ataku biologicznego – twierdzi John Craig Venter, znany biolog molekularny zaangażowany w prace nad poznaniem genomu człowieka oraz innych mikroorganizmów<sup>17</sup>. Wobec tego, że niektóre kraje – jak Rosja – prowadzą badania nad nową odmianą wąglika, przed którą nie chroni dostępna obecnie szczepionka, rząd amerykański postanowił przeznaczyć dodatkowe środki na badania nad ochroną przed atakiem z użyciem broni biologicznej.

Nie jest zaskoczeniem, że „Cycle of Fear” wiruje gwałtownie w obszarze związanym z bronią biologiczną. Dysponenci największego jej spektrum obawiając się skutków użycia przeciwko nim zaawansowanych biotechnologicznie środków, uczestniczą aktywnie w ich rozwoju, zmniejszając poziom własnego bezpieczeństwa. Wyprodukowanie broni atomowej nie stwarza problemów technicznych. Natomiast poszukiwanie komponentów jest skomplikowane i kłopotliwe, próby jej przemieszczania są wykrywalne, a użycie bez strategicznych środków przenoszenia przyniosłoby ogromne, lecz ograniczone terytorialnie straty bezpośrednio. Skutków wykorzystania genetycznie wytworzonych lub zmodyfikowanych broni biologicznych nie jest w stanie przewidzieć jakakolwiek symulacja. Oczywiście wiele z przewidywań ekspertów jest efektem nie do końca zamierzonego epatowania opinii publicznej, lecz odpowiedzialność wymaga brania pod uwagę scenariuszy mało prawdopodobnych.

## Zagrożenie użyciem broni masowego rażenia przez terrorystów

Środki chemiczne i biologiczne wielokrotnie były już używane w atakach terrorystycznych. W kwietniu 1999 roku palestyński Dżihad ogłosił, iż dysponuje zakupioną w krajach byłego dominium sowieckiego bronią chemiczną i biologiczną oraz jest gotowy użyć jej w atakach przeciwko obiektom amerykańskim i izraelskim na całym świecie. Wiele organizacji terrorystycznych deklaruje posiadanie, zmierza do zdobycia i planuje wykorzystanie broni masowego rażenia.

W zajętych przez Sojusz Północny ruinach koszar Al-Kaidy w Kabulu znaleziono receptury sporządzania rycynusu – niezwykle groźnej toksyny roślinnej<sup>18</sup>. Abu Jahii al-Libi, jeden z najwyższych rangą przywódców Al-Kaidy, któremu udało się zbiec z amerykańskiego więzienia w Afganistanie, w październiku 2006 roku wezwał bojowników do ataku na Białą Dom, twierdząc, iż...*Allah nie będzie zadowolony do tej chwili*. W wyemitowanym przez arabską telewizję „Al-Arabija” przemówieniu nawołuje on do pozyskania technologii nuklearnej oraz treningu aż do czasu, gdy będą w stanie używać broni atomowej<sup>19</sup>. 20 lutego 2007 roku, po eksplozji cysterny w miejscowości Tadži na północ od Bagdadu, opa-

<sup>17</sup> John Craig Venter. The Third Culture, [http://www.edge.org/3rd\\_culture/bios/venter.html](http://www.edge.org/3rd_culture/bios/venter.html).

<sup>18</sup> Jacek Pawłowski, *Broń masowego rażenia...*, op. cit., s. 74.

<sup>19</sup> *Apel o atak na Białą Dom*, PAP 10.10. 2006, [http://fakty.interia.pl/fakty\\_dnia/800086,2943](http://fakty.interia.pl/fakty_dnia/800086,2943).

ry chloru zabiły sześć osób, a 105 trafiło do szpitala. Irackie służby miały dostać informację, że jest to pierwszy z serii ataków chemicznych planowanych przez sunnitów w wojnie z szyitami<sup>20</sup>.

Schwytany w marcu 2004 roku Chalid Szejk Muhammad – postać nr 3 w siatce Osamy bin Ladena – zeznał, że spotykał się w Kabulu z Abdul Kadir Chanem, twórcą pakistańskiej bomby atomowej. Mieli rozmawiać o stworzeniu „brudnej bomby”. Pół roku później w afkańskiej stolicy odnaleziono dokumenty, które mogą obciążać Chana<sup>21</sup>. Również w październiku 2006 roku przywódca irackiej Al-Kaidy wezwał muzułmańskich naukowców – specjalistów od broni atomowej – do dołączania do *dżihadu* w Iraku<sup>22</sup>.

W raporcie Narodowej Rady Wywiadu (NIC) Stanów Zjednoczonych zaprezentowano scenariusz nakładający wiele niekorzystnych czynników tworzących „koło strachu”, prowadzące do samonapędzającej się proliferacji broni masowego rażenia, niemożliwej do opamowania. W takiej rzeczywistości pojawiają się jej źródła, zarówno w postaci nielegalnych handlarzy, jak i podmiotów stosunków międzynarodowych oraz rynek, na którym coraz więcej państw obawiających się rozprzestrzenienia się jej wyposaża swoje arsenały w środki masowego rażenia, usiłując tworzyć równowagę wobec podmiotów już nią dysponujących. Scenariusz powiela mechanizm znany z handlu bronią konwencjonalną, gdy sprzedawcą jest państwo produkujące broń, pośrednikiem wynajęty handlarz, a ostatnim ogniwem – z założenia przynajmniej nieznanym sprzedawcy – odbiorca, którym może być zarówno rząd, jak i ugrupowanie terrorystyczne. Raport uznaje tezę, wedle której część źródeł proliferacji kierować się może nie profitami finansowymi, lecz generowaniem rywalizacji pomiędzy światem islamu a Zachodem<sup>23</sup>.

*Eksperci od terroryzmu i broni masowej zgadzają się co do jednego: prędzej czy później dojdzie w USA do ataku nuklearnego.* Cytat z „The New York Timesa” powołujący się nie tylko na specjalistów amerykańskich, ale też rosyjskich, ze względu na chroniczną odmienność poglądów ekspertów z obu krajów na praktycznie każdy temat, czyni – wedle autora komentarza – ów wniosek niemalże pewnym<sup>24</sup>. Do skonstruowania prymitywnej bomby atomowej, zwanej garażową, wystarczy 50 kg wzbogaconego uranu z elektrowni atomowej albo reaktora w którymś z ośrodków naukowych. Przewodniczący działającej pod auspicjami ONZ Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (MAEA) Mohammed el-Baradei ostrzegł, iż ryzyko, że uran i pluton trafią w niewłaściwe ręce, jest bardzo realne. Zagrożenie jest tak duże, iż w grudniu 2003 roku amerykańscy i rosyjscy komandosi w ścisłej tajemnicy, wspólnie wywieźli z reaktora w Sofii 13 kg wzbogaconego uranu. Przy okazji wyszło na jaw, że to kolejna już tego rodzaju operacja, zmierzająca do usunięcia materiałów radioaktywnych ze wszystkich byłych krajów socjalistycznych<sup>25</sup>.

<sup>20</sup> Pierwszy zamach bronią chemiczną w Iraku, 2007-02-21, <http://www.gazetawyborcza.pl/1,75477,3933336.html>.

<sup>21</sup> Zob. Agnieszka Jabłońska, *Islamska bomba*, „Wprost” nr 1104 (25 stycznia 2004), s. 54.

<sup>22</sup> Paweł Szczerkowski, *Al Kaida w Iraku dogorywa*, 2006-10-09, <http://serwisy.gazeta.pl/swiat/1,3426,90.html>.

<sup>23</sup> Report of the National Intelligence Council's 2020 Project, [http://www.odci.gov/nic/NIC\\_globaltrend2020\\_s4.html#scen](http://www.odci.gov/nic/NIC_globaltrend2020_s4.html#scen).

<sup>24</sup> K. Darewicz, *Brudna bomba z tłustymi frytkami*, „Rzeczpospolita” 18.10.02 Nr 244, s. A6.

<sup>25</sup> Bronisław Węglarczyk, *Amerykanie i Rosjanie wywieźli uran z Sofii*, 26-12-2003, <http://serwisy.gazeta.pl/metroon/1,0,1841493.html>.

Według szefa MAEA dziś już zapewne nawet 49 państw wie, jak zbudować bombę atomową, a rosnące napięcie międzynarodowe może zmusić je do działania w tej sprawie. Analitycy NIC ocenili, iż narastająca nierównowaga w efekcie proliferacji w połączeniu z użyciem BMR w atakach terrorystycznych zmusiłaby rządy do drastycznych działań celem prób odzyskiwania kontroli nad środkami masowego rażenia i obrony przed atakami terrorystycznymi z ich użyciem. W rezultacie realną ofiarą stałyby się szeroko pojmowane procesy globalizacji<sup>26</sup>. Biorąc pod uwagę, iż celem wszystkich ugrupowań ekstremistycznych jest przejęcie władzy, a islamskich utworzenie państw wyznaniowych – czemu wszelkie działania izolujące pożądaną obszary sprzyjają, nie należy wykluczać prób generowania napięć i konfliktów w stosunkach międzynarodowych.

Kyle Olson, wykładowca wojskowych fakultetów obrony przed BMR i ekspert ds. broni chemicznej i biologicznej, ostrzegał w końcu ubiegłego wieku, że zagrożenie terroryzmem biologicznym nie jest tylko wymysłem autorów filmów sensacyjnych. Prognozował, że nasili się ono na początku kolejnego stulecia. Obecnie zaniepokojenie jest tym większe – uważał – że uzyskanie przez terrorystów chemicznej lub biologicznej broni masowego rażenia jest łatwiejsze niż wyprodukowanie bomby jądrowej. Tom Mangold i Jeff Goldberg publikując w 2001 roku książkę *Wojny biologiczne*<sup>27</sup>, uznali duże prawdopodobieństwo biologicznego ataku terrorystycznego na jedno z wielkich miast amerykańskich w ciągu najbliższych dziesięciu lat.

Pandemia, której źródłem byłby zmutowany genetycznie czynnik chorobotwórczy, pozostawiłaby szansę przetrwania organizmom państwowym o największym potencjale instytucjonalnym, słabsze skazując na zagładę. Przetrwanie nie musi oznaczać zachowania *status quo*, dokonującego się kosztem izolowania obszarów epidemii. Utrata kontroli nad nimi może oznaczać powodzenie planów chociażby amerykańskich ekstremistów zrzeszonych w faszystowskim ugrupowaniu Christian Identity, którzy zorganizowani w paramilitarnych grupach gromadzą broń i ćwicząc techniki przetrwania, oczekują upadku rządu federalnego w efekcie wielkiej katastrofy<sup>28</sup>.

## Mechanizmy rozprzestrzeniania środków masowego rażenia

Koło strachu ma szansę przyspieszać zarówno w rezultacie dążeń terrorystów, pojedynczych państw, jak i kierowanych najróżniejszymi interesami – politycznymi oraz ekonomicznymi – grup tworzących niespodziewane niekiedy alianse. Również poprzez realizujące własne cele osoby „prywatne”, warunkowane koniunkturalnymi lub ideologicznymi przesłankami. Nie tylko ekstremiści, lecz i fundamentaliści islamscy mówią od dawna o „islamskiej bombie atomowej”, a scenariusz ten zaczyna się wypełniać w rezultacie zaniechań i niekonsekwencji w polityce nieproliferaacji. Kupienie uranu czy plutonu do produkcji bomby atomowej lub nawet gotowego ładunku nuklearnego – na czarnym rynku jest możliwe, ale

<sup>26</sup> Report of the National Intelligence Council's..., *op. cit.*

<sup>27</sup> Tom Mangold, Jeff Goldberg, *Plague Wars. The Terrifying Reality of Biological Warfare*, Bedford 2001.

<sup>28</sup> Zob. Karen Armstrong, *W imię Boga. Fundamentalizm w judaizmie, chrześcijaństwie i islamie*, Warszawa 2005, s. 512–514.



żadnego kraju mocarstwem nie czyni. Najtrudniejsze jest opanowanie wzbogacania tych pierwiastków. Zdobycie niezbędnej wiedzy poprzedzają lata badań, których nie da się trzymać w tajemnicy, chyba że taką technologię – jedną z najpilniej strzeżonych na świecie – dostanie się od kogoś lub ukradnie.

W dobie swobodnego przepływu informacji źródła takiej wiedzy są stosunkowo łatwo dostępne. Wiosną 2006 roku administracja amerykańska rozpoczęła – mającą uzasadnić inwazję – publikację w Internecie materiałów przejętych z archiwów rządowych Iraku. Przy okazji ujawniono nieopatrznie dokumenty zawierające w praktyce instrukcję, jak budować bomby nuklearne, czym zaszokowani byli eksperci MAEA, twierdząc iż nigdy jeszcze publicznie nie upowszechniono tytu technicznych detali produkcji bomb atomowych<sup>29</sup>.

W grudniu 2003 roku przywódca Libii zrezygnował niespodziewanie z programu budowy broni masowego rażenia i poddał się inspekcjom. Wiedza o zaawansowaniu libijskiego programu nuklearnego, nie pozostawiała wątpliwości, iż było ono rezultatem pomocy z zewnątrz<sup>30</sup>. Syn Kaddafiego Saif al-Islam w wywiadzie dla „The Sunday Times” przyznał, że od początku lat 90. Libia na komponenty wydała na czarnym rynku w Azji i RPA miliony dolarów, a *znaczne fundusze szły też dla naukowców, m.in. z Pakistanu*. W raporcie ekspertów z USA i Wielkiej Brytanii, badających libijskie instalacje nuklearne, napisano, że na miejscu inspekcji odnaleziono „pełne dossier bomby” autorstwa Pakistańczyków. Jesienią 2003 roku inspektorzy MAEA poinformowali pakistańskiego prezydenta gen. Perweza Muszarrafa o znalezieniu dowodów świadczących o tym, iż w irańskim programie atomowym mogli uczestniczyć naukowcy z jego kraju. Przypomniano też inną sprawę: w 1997 roku okazało się, że wytwarzane w pakistańskiej miejscowości Kahuta rakiety Ghauri o zasięgu 3 tys. km są udoskonaloną wersją północnokoreańskich pocisków Nodong. Wiadomo było, że Phenian prowadzi intensywne prace nad pozyskaniem potrzebnego do bomby wzbogaconego plutonu, ale ma problemy z uzdatnianiem równie potrzebnego uranu. „The New York Times” ujawnił w 2003 roku, że już administracja Billa Clintona miała „mocne dowody”, iż między Koreą Północną a Pakistanem doszło do transakcji – rakiety w zamian za technologię uranową<sup>31</sup>. Nie było tylko jasne, na jakim szczeblu władzy autoryzowano umowę. Żadne z tych państw nie przystąpiło do Missile Technology Control Regime (MTCR), porozumienia – obecnie 34 państw – ustanowionego w 1987 roku jako dobrowolne, dla ograniczania rozwoju i proliferacji technologii rakiet zdolnych do przenoszenia środków nuklearnych<sup>32</sup>.

Po zmianie administracji w USA Richard Armitage, zastępca sekretarza stanu, w wywiadzie dla „Financial Times” sugerował, że za wyciek technologii nuklearnych do Korei: *odpowiedzialne mogą być osoby zatrudnione w pakistańskiej agencji atomowej lub te, które przeszły na emeryturę*. Ta wypowiedź odnosiła się, choć nie wprost, do Abdula Kadira Chana, który od 1976 r. kierował naukowcami w Kahucie, a niespełna dwa miesiące wcześniej został – przynajmniej oficjalnie – emerytem. Islamabad oficjalnie nie skomentował tych

<sup>29</sup> U.S. yanks Web site with reported nuclear secrets, November 3, 2006, <http://edition.cnn.com/2006/US/11/03/iraq.documents.ap/index.html>.

<sup>30</sup> Zob. Libya's renunciation of nuclear, biological and chemical weapons and ballistic missiles, SIPRI Yearbook 2005. Armaments, Disarmament and International Security, <http://yearbook2005.sipri.org/ch14/ch14>.

<sup>31</sup> Zob. Paweł Durys, *Kryzys nuklearny wokół KRLD. Ocena i perspektywy*, Warszawa 2003, s. 13.

<sup>32</sup> Missile Technology Control Regime, <http://www.mtcr.info/english/guidetext.htm>.

doniesień, twierdząc jedynie, że władze Pakistanu nigdy nie wydały autoryzacji na transfer technologii nuklearnych. Pod międzynarodową presją zapowiedziano jednak wszczęcie śledztwa, którego koleje są odzwierciedleniem ich pozycji.

Twórca pakistańskiej bomby atomowej Abdul Kadir Chan w latach 90. jeździł 13 razy do Korei Północnej, a także do rządzonego przez talibów Afganistanu<sup>33</sup>. Utrzymywał, że program, którym kieruje, ma charakter wyłącznie pokojowy, ale po przeprowadzeniu finalnych testów wyznał: „Nigdy nie miałem wątpliwości, że buduję bombę. Musiałem to zrobić”. Człowiek, który pomógł uwolnić się rodakom od kompleksu wobec Indii (Pakistan przegrał z nimi trzy wojny) – słynie z niechęci do Zachodu. Zapewnia mu ona poparcie islamskich radykałów, najczęściej tych samych, którzy byli zapleczem talibów w Afganistanie. Imię „ojca islamskiej bomby”, posiadającego silne poparcie armii, nadano najważniejszemu w Pakistanie ośrodkowi badawczemu, którym sam kieruje, oraz szkołom i drużynie futbolowej. Prezydent Muszarraf, który dwukrotnie uszedł cało z zamachów, walczył o porozumienie z żądającą jego głowy koalicją muzułmańską w parlamencie. „Skloniony” do współpracy z USA w „wojnie z terroryzmem” – rozumiejąc, iż rządy fundamentalistów to kres jego władzy – zyskał wielu wrogów w armii i nie ciesząc się zbyt wielką sympatią wśród obywateli, nie chce pojedynku z takim przeciwnikiem.

Administracja amerykańska jest niezadowolona ze współpracy Islamabadu w zwalczaniu fanatyków islamskich w regionie, nie naciska jednak zbyt silnie na prezydenta Pakistanu. Pozycja Muszarrafa uwarunkowana jest również stosunkami z odwiecznym wrogiem – Indiami. Widmo konfliktu nuklearnego pomiędzy obydwojma państwami jest nadal bardzo realne. W lutym 2007 roku Pakistan przeprowadził pomyślnie próbę nowej wersji rakiety dalekiego zasięgu, zdolnej do przenoszenia ładunków jądrowych na odległość do 2 tysięcy kilometrów, a w wersji zmodyfikowanej nawet 2,5 tys. Oznacza to, że pole jej potencjalnego rażenia obejmuje wszystkie większe miasta Indii. Według ekspertów rakiety są kopiami chińskich pocisków balistycznych M-18<sup>34</sup>. Chiny i Korea Północna są tradycyjnymi partnerami Pakistanu w tworzeniu jego arsenału raketowego.

## Państwa nieprzewidywalne

Głosząc zamiar pokojowego wykorzystania energii atomowej, do zbudowania bomby od lat zmierza Iran, który według ekspertów sięgnie po nią w ciągu 10–15 lat<sup>35</sup>. Dla reżimu w Teheranie to wielka szansa na umocnienie swojej pozycji w kraju i przejęcie władzy od starej gwardii islamskiej rewolucji. Eskalacja retoryki wobec Izraela i USA – lecz głównie rozgrywanie w 2006 roku kwestii programu nuklearnego wskazuje nawet na próby przejmowania przywództwa w całym świecie islamskim. Teheran jest oskarżany o najkrwawszy zamach

<sup>33</sup> Zob. Paweł Durys, Piotr Pacholski, *Przegląd światowego procesu rozbrojeniowego*, Warszawa 2002, s. 21.

<sup>34</sup> *Pakistan: Pomyślna próba rakiety przenoszącej głowice jądrowe*, PAP 2007-02-23, <http://serwisy.gazeta.pl>.

<sup>35</sup> *Europejski kij i amerykańska marchewka dla Iranu*, 2006-09-25, <http://serwisy.gazeta.pl/swiat/1,339986.html>.

terrorystyczny w historii Argentyny w 1994 roku, zorganizowany jako odwet za zerwanie kontraktu na dostawę technologii nuklearnej<sup>36</sup>.

Ekspert prestiżowego instytutu Jane's Information Group uważa, iż na drodze do uzyskania broni atomowej reżim jest gotów posunąć się nawet do wojny. W tym wypadku władze niemające pełnego zaufania społecznego zyskałyby ogromne wsparcie. Wyklucza to wszelkie opcje militarnej reakcji, oznaczającej scenariusz nieporównanie groźniejszy niż niepokojąca sytuacja w Iraku. W Iranie mieszka 70 mln ludzi. Zapewne większość chce demokracji i otwarcia na świat, lecz nawet jeśli islamską rewolucję popiera zaledwie 15%, daje to liczbę 10 mln fanatyków, którzy będą chcieli walczyć do upadłego<sup>37</sup>. W trakcie wojny z Irakiem rząd Iranu wydał dekret, na mocy którego chłopcy po ukończeniu dwunastego roku życia mogli zgłaszać się na front bez zgody rodziców. Wyż demograficzny zapewnił armię 20 milionów młodych – sfanatyzowanych – rwących się do działania ludzi. Dziesiątki tysięcy z purpurowymi opaskami męczennika, po przybyciu do strefy wojennej – „oczyszczają” pola minowe, biegnąc przed nacierającymi oddziałami, i usiłowało niszczyć czołgi irackie w samobójczych atakach<sup>38</sup>.

Izrael to reżim *oparty na oszustwie i bezprawny, więc bez szans na przetrwanie* – stwierdził podczas wiecu w październiku 2006 roku prezydent Iranu. Ogłosił też po raz kolejny – przed specjalną konferencją w grudniu, która zgromadziła „naukowców” nie mogących *swobodnie wyrażać swoich opinii w Europie*<sup>39</sup>, że Holocaustu w ogóle nie było. „Ostrzegł” narody Europy, iż są zbyt blisko, aby nie dosięgło ich niezadowolenie społeczności Bliskiego Wschodu, spowodowane popieraniem Izraela. Radę Bezpieczeństwa i jej decyzje nazwał „*bezprawnymi*”, a dwóch jej członków – USA i Wielką Brytanię – *wrogami narodu irańskiego*. Iran jest gotów rozmawiać o swym programie jądrowym – powiedział. Ma jednak suwerenne prawo do wzbogacania uranu i w tej kwestii *nie ustąpi ani o centymetr*<sup>40</sup>.

„Ostrzeżenie” jest niepokojące wobec wcześniejszych zgodnych doniesień wywiadów państw europejskich, iż Teheran przez podstawione firmy skupuje technologie militarne, w tym części rakiet balistycznych, które mogłyby dolecieć z Iranu do Europy. Tym bardziej, iż rozwijający ich technologie Iran powiadomił w lutym 2007 roku o wystrzeleniu rakiety zdolnej umieszczać satelity na orbicie<sup>41</sup>. Amerykański dziennikarz Seymour Hersh twierdzi zaś, że izraelski wywiad przekazał Amerykanom dane o irańskiej rakiecie balistycznej. Jej zasięg obejmuje praktycznie całą Europę, w sytuacji gdy do tej pory sądzono, że irańskie rakiety mogą dolecieć najwyżej do Bałkanów<sup>42</sup>.

<sup>36</sup> Maciej Stasiński, *Czy Argentyna oskarży Iran o zamach w Buenos Aires*, 2006-10-27, <http://serwis.gazeta.pl/swiat/1,34174,3705764.html>.

<sup>37</sup> *Co z Iranem: negocjacje, sankcje, atak?* Rozmowa Mariusza Zawadzkiego z Alexem Vatanką, 2006-04-19, <http://serwis.gazeta.pl/swiat/1,34217,3289578.html>.

<sup>38</sup> Karen Armstrong, *W imię Boga...*, *op. cit.*, s. 465.

<sup>39</sup> *W Teheranie o Holocaustcie*, 2006-12-12, <http://www.gazetawyborcza.pl/1,75477,3785371.html>.

<sup>40</sup> *Izrael nie może przeżyć – mówi prezydent Iranu*, 2006-10-19, <http://serwis.gazeta.pl/swiat/1,3417485.html>.

<sup>41</sup> Natan Fath, *Iran Says It Launched Suborbital Rocket Into Space, With Eye Toward Lifting Satellites*, „The New York Times” February 26, 2007, <http://www.nytimes.com/2007/02/26/world/middleeast/26iran.html>.

<sup>42</sup> *Pentagon przygotował plan ataku na Iran?*, 2007-02-26, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,5367.html>.

Na początku listopada 2006 roku Gwardia Rewolucyjna wystrzeliła w czasie manewrów rakiety mogące niszczyć cele na szlakach morskiego transportu ropy naftowej. „Zbiegły” się one z kierowanymi przez Amerykanów ćwiczeniami okrętów 25 państw. Miały one być przygotowaniem do ochrony tych szlaków i przechwytywania transportów broni masowego rażenia oraz innych środków strategicznych<sup>43</sup>. Po przyjęciu ostatecznie rezolucji ONZ nr 1737<sup>44</sup> irański parlament uchwalił 27 grudnia 2006 ustawę, obligującą rząd do *zrewidowania współpracy z Międzynarodową Agencją Energii Atomowej oraz przyspieszenia pokojowego programu nuklearnego*<sup>45</sup>. Iran nie wykluczył również „użycia broni naftowej”, poprzez zarówno ograniczenie jej wydobycia przez tego czwartego na liście światowej eksportera, jak i zakłócenie dostaw ropy z Zatoki Perskiej<sup>46</sup>. Teheran niejednokrotnie groził zablokowaniem cieśniny Ormuz, gdzie przepływa codziennie ok. 20% światowych dostaw ropy.

Sprawa irańskiego programu nuklearnego unaoczniała zagrożenia związane ze sprawowaniem władzy przez fundamentalistycznych przywódców i polityków. Najważniejszy irański duchowny, ajatollah Ali Chamenei oznajmił, że w odpowiedzi na sankcje ONZ wobec Iranu, które ajatollah określił jako bezprawne, Teheran podejmie kroki, które także będą niezgodne z prawem międzynarodowym<sup>47</sup>. Na wniosek Teheranu administracja USA przyznała wizę prezydentowi Iranu, który deklarując zamiar – nie pojawił się na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa ONZ, mającej zdecydować o wprowadzeniu nowych sankcji wobec nie zastosowania się do rezolucji Rady Bezpieczeństwa z grudnia 2006, nakazującej przerwanie procesu wzbogacania uranu. Niebezpieczeństwa związane z działaniami autorytarnych reżimów zobrazowało zachowanie władz Iranu, które wobec zbliżającej się decyzji Rady Bezpieczeństwa, groźbami, zapowiedziami działań poza prawem, a wreszcie zatrzymaniem w przeddzień 15 marynarzy floty brytyjskiej na wodach neutralnych testowały niemal granice tolerancji społeczności międzynarodowej. 24 marca 2007 po długim okresie rozbieżności Rada jednomyślnie nałożyła na Iran w związku z jego programem atomowym nowe sankcje, obejmujące zakaz sprzedaży broni Iranowi, restrykcje finansowe i handlowe oraz wstrzymanie wydawania wiz wjazdowych osobom związanym z tym programem.

Iran na drodze do zdobycia broni masowego rażenia podobnie jak Korea Płn. posuwa się drogą szantażu i faktów dokonanych. Deklarowanie rozmów ma służyć uniknięciu sankcji, a nie porozumieniu<sup>48</sup>. Obydwa państwa taką metodę uznały jako skuteczny środek wymuszania ustępstw na przedstawicielach społeczności międzynarodowej. Historia daje przykłady, gdy groźna retoryka fanatycznych przywódców sygnalizowała konflikty o ogromnym zasięgu. Izrael postrzegany przez ekstremistów islamskich jako główny wróg, stworzył w latach 50. XX w., dzięki pomocy Francji i wsparciu Norwegii, ośrodek jądrowy – w Dimonie na pustyni Negew. Państwo, które nigdy nie deklarowało, że posiada broń

<sup>43</sup> *Iran fires unarmed missiles*, November 2, 2006, <http://www.cnn.com/2006/WORLD/meast/11/02/index.html>.

<sup>44</sup> Resolution 1737 (2006). Adopted by the Security Council at its 5612th meeting, on 23 December 2006, <http://daccessdds.un.org/doc/UNDOC/GEN/N06/681/42/PDF/N0668142.pdf?OpenElement>.

<sup>45</sup> *Iran: Parlament przyjął ustawę o „zrewidowaniu” współpracy z MAEA*, 2006-12-27, <http://serwis.gazeta.pl>.

<sup>46</sup> *Iran nie wyklucza użycia „broni naftowej”*, 2006-12-26, <http://serwis.gazeta.pl/swiat/1,34174,3813753.html>.

<sup>47</sup> *Ali Chamenei: Iran będzie działał „poza prawem”*, PAP, 2007-03-22, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,53600,4005001.html>.

<sup>48</sup> *Iran chce rozmów, ale nie kompromisu w sprawie programu nuklearnego*, PAP, 2006-10-19, <http://serwis.gazeta.pl/swiat/1,34174,3693303.html>.

jądrową, i nie podpisało układu NPT, dysponuje około 100–200 głowicami atomowymi, zdolnymi zniszczyć cały Bliski i Środkowy Wschód oraz sąsiednie regiony<sup>49</sup>. Tego rodzaju starcie miałyby niszczący wpływ na stan bezpieczeństwa globalnego.

## Efektywność polityki nieprolifracji

Doświadczenia zderzeń regularnych armii Zachodu z fanatycznym przeciwnikiem wskazują, iż cena jest bardzo wysoka i trudno dostępna w wymiarze politycznym. Determinuje to stan, iż podmioty stosunków międzynarodowych usiłujące nadzorować proliferację BMR nie są gotowe sięgać do skutecznych rozstrzygnięć, o czym świadczą deklaracje USA wobec koreańskiej próby atomowej, dotyczące chęci ograniczania eskalacji konfliktu. Próba stosowania różnorodnych sankcji stawia pytanie o ich skuteczność, lecz nade wszystko zdolność osiągnięcia umożliwiającego je consensusu. Strategia zaniechań i ustępstw, stanowiąca wynik rozgrywania również doraźnych interesów, przybliżyła, a nie oddała możliwość konfrontacji wokół kwestii proliferacji BMR.

Swoistym kluczem pojęciowym definiującym dzisiaj stan zagrożenia jest cytowane stwierdzenie, iż odmiennie niż obecnie, wcześniej świat dwubiegunowy charakteryzował się poważną groźbą zderzenia oznaczającego zagładę i dużą stabilnością otoczenia bezpieczeństwa. Teza taka w świetle faktów zdaje się jednakowoż niejednoznaczna. Mało prawdopodobna jest globalna wojna nuklearna. Nie można jednak wykluczyć lokalnie tego rodzaju konfliktów. Wygenerowanie nie pojedynczych jak obecnie, lecz bardzo licznych obszarów niestabilności, jako gospodarczych i społecznych skutków takich zdarzeń, ograniczyłoby możliwość reagowania społeczności międzynarodowej do minimum.

Wiele aspektów dotyczących broni masowego rażenia pożytkowanych jest koniunkturalnie zarówno przez zmierzających do jej proliferacji, jak i wyrażających wolę przeciwstawiania się jej, czego przykładem było świadome wykorzystanie pomówienia jako pretekstu uderzenia na Irak<sup>50</sup>. Już sytuacja, gdy Irak wymordował około 180 tys. swoich obywateli w Kurdystanie, używając przeciwko nim również broni chemicznej<sup>51</sup>, była w świetle standardów międzynarodowych powodem do obalenia reżimu, lecz nie umożliwiła wystarczającej dostępności politycznej takich działań.

W lutym 2004 roku prezydent USA w przemówieniu na Uniwersytecie Obrony Narodowej w Waszyngtonie zaapelował do świata o skuteczniejsze działania ograniczające proliferację środków masowego rażenia wobec zagrożenia nagłym atakiem z ukrycia z pomocą broni – „chemicznej, biologicznej, radiologicznej lub nuklearnej”. W Stanach Zjednoczonych powołano Biuro Bezpieczeństwa Międzynarodowego i Zapobiegania Prolifracji. Zadaniem jego jest we współpracy z instytucjami międzynarodowymi, redukcja zagrożenia środkami masowego rażenia<sup>52</sup>.

<sup>49</sup> Norwegia pomogła Izraelowi pozyskać broń jądrową, 06-12-2005, <http://serwisy.gazeta.pl/swiat/1,34173.html>.

<sup>50</sup> Saddam Husajn nie współpracował z al Kaidą, PAP, 2006-09-09, <http://serwisy.gazeta.pl/swiat/1,342562.html>.

<sup>51</sup> Irak: kolejny świadek na procesie Saddama opisał atak chemiczny, PAP, 2006-10-19, <http://serwisy.gazeta.pl/swiat/1,34174,3692706.html>.

<sup>52</sup> Bureau of International Security and Nonproliferation (ISN), <http://www.state.gov/t/isn/>.

W ramach zespołu pracującego dla Połączonego Kolegium Szefów Sztabu w Pentagonie wypracowano gruntowną redefinicję pojęcia proliferacji, obejmującą zarówno technologię, jak i wiedzę. Oznacza to postrzeganie możliwości militarnych w zakresie BMR, również – poprzez doktrynę wojenną, wyszkolenie armii i czynniki niemierzalne. Do tych ostatnich należy szczególnie poziom rozwoju technologii trzeciej fali. Wobec faktu, iż wyprwadza ona zaawansowane środki wytwórcze spod nadzoru państwa, które nadto znajdują się w obszarach istnienia taniej siły roboczej, iluzją pozostała instytucjonalna jej kontrola. W rezultacie poza większą zdolnością do scalania nowoczesnych technologii i sił zbrojnych Stany Zjednoczone *nie mają technologicznego monopolu w żadnej dziedzinie*. Wedle Michaela Golay'a, profesora inżynierii nuklearnej w Massachusetts Institute of Technology: *Dzisiaj traktuje się jako rzecz poufną informację, jak skonstruować dobrą broń, a nie jak w ogóle broń skonstruować*. Wiedza bowiem jest tym, o co będzie chodzić w „nowych wojnach” dnia jutrzejszego<sup>53</sup>.

Redefinicja pojęcia proliferacji służy poniekąd zarzucanej USA polityce podwójnych standardów, która pozwoliła sfinalizować amerykańsko-indyjskie porozumienie o współpracy w dziedzinie cywilnych technologii jądrowych, mimo że Indie nie podpisały traktatu o nierozprzestrzenianiu broni atomowej<sup>54</sup>. Według części współpracowników korporacji RAND<sup>55</sup>, organizacji *non-profit* zajmującej się analizą zagadnień strategii, w przyszłości główny problem proliferacji nie będzie się wiązał z państwami narodowymi, lecz z tym, co jest nazywane *Powershift* planety<sup>56</sup>. Na podmioty te składają się organizacje, ruchy religijne, korporacje i inne siły, z których niejedna chciałaby uzyskać dostęp do broni jądrowej lub technologii z nią związanych.

W marcu 2006 roku zaprezentowano w USA nową wersję strategii bezpieczeństwa narodowego, opublikowanej rok po zamachach 11 września. Kluczowym zapisem – uwzględniającym zagrożenia proliferacją BMR – jest tam możliwość uderzenia wyprzedzającego na przeciwnika zagrażającego Stanom Zjednoczonym. *Nie wykluczamy użycia siły, zanim zostaniemy zaatakowani* – stwierdza dokument – *Skoro konsekwencje ataku z użyciem broni masowego rażenia są potencjalnie tak potworne, nie możemy pozwolić sobie na beczynne oczekiwanie, gdy zagrożenie to będzie się materializowało. (...) Świat będzie się miał lepiej, jeśli dyktatorzy chcący budować broń masowego rażenia będą wiedzieć, że narażają się na klęskę* – głosi Biały Dom<sup>57</sup>.

Sytuacja, gdy strategia podlega w praktyce grze interesów, prowadzi nie tylko do zacieśnienia czystości intencji i dezintegracji głoszonych zasad, lecz również prowokowania reżimów do irracjonalnych zachowań. Kolejne losy porozumień pomiędzy dwoma głównymi dysponentami środków masowego rażenia dowodzą, iż z jednej strony symetryczność zagrożenia była przyczyną powściągliwości na drodze wzajemnej konfrontacji oraz w praktyce elementem zabezpieczenia wobec groźby totalnego zniszczenia, a z drugiej, że nie chro-

<sup>53</sup> Zob. Alvin i Heidi Toffler, *Wojna i antywojna: jak przetrwać na progu XXI wieku*, Warszawa 1997, s. 293.

<sup>54</sup> Korea Północna zapowiada kontynuację „pokojowego programu atomowego”, PAP 11-03-2006, <http://serwis.gazeta.pl/swiat/1,34180,3205989.html>. Por. SIPRI Yearbook 2006, <http://www.sipri.org/contents/publications/pocket/YB06mini.pdf/download>.

<sup>55</sup> The RAND Corporation, <http://www.rand.org/>.

<sup>56</sup> Alvin i Heidi Toffler, *Wojna...*, *op. cit.*, s. 221.

<sup>57</sup> National Defense Strategy, <http://www.defenselink.mil/news/Apr2005/d20050408strategy.pdf>.

niła i nadal nie chroni przed utylitarnym traktowaniem takiego niebezpieczeństwa i marnowaniem szans porozumienia dla doraźnych, koniunkturalnych celów politycznych. Stany Zjednoczone uniemożliwiają kontrolę, zachowując i prowadząc nadal badania nad bronią biologiczną, korzystają z argumentu gotowości do reakcji na zagrożenie i biorą równocześnie udział w napędzaniu „koła strachu”, którego się obawiają.

Raport NIC zwraca uwagę na dostrzegane już zjawisko, nabierające szczególnego znaczenia w warunkach transgraniczności – również zagrożeń. Poczucie odpowiedzialności nie powstrzymuje środowisk biznesowych i naukowych od uczestnictwa w niezwykle lukratywnych aczkolwiek nielegalnych przedsięwzięciach. Rządy zachodnie stosują się do międzynarodowych konwencji, ale firmy działające w tych państwach niejednokrotnie omijały zakazy. Koncerny niemieckie i francuskie przez lata znajdowały sposoby na obchodzenie zakazu eksportu technologii jądrowej do Iranu. Dochodzenie w sprawie naruszania zakazów eksportowych przez kilka firm prowadzi także rząd brytyjski<sup>58</sup>.

## Proliferacja a efekt domina

W świetle ukazanej sytuacji i trendów jej rozwoju coraz większego znaczenia nabiera konieczność zabezpieczenia, już nie przed produkcją broni masowego rażenia, a przede wszystkim przed mechanizmami proliferacji. Oskarżenia o rozwój technologii BMR wykorzystywane są również jako pretekst w działaniach na arenie międzynarodowej, jak było w przypadku Iraku. Stosowanie tej niesprzyjającej celowi metody przez jedyne mocarstwo zdolne odgrywać rolę globalną jest tym bardziej nierozważne, iż raport NIC określa jako wyzwanie próbę samodzielnego rozwijania i podtrzymywania współpracy w tym zakresie.

Współpraca oparta może być jedynie na zbudowaniu tamy. Tama taka, w języku dyplomacji nazywana nieproliferacją, będzie szczelna wówczas, gdy wykonalne staną się międzynarodowe porozumienia stanowiące jej podstawę. Nie odmawiając Stanom Zjednoczonym determinacji, wskazać trzeba na niekonsekwencje osłabiające jej siłę. Od 9 października 2006 bomba atomowa Phenianu to już nie błąd. Przyjęta przez Radę Bezpieczeństwa rezolucja wezwała Koreę Płn. do powrotu do rozmów w gronie sześciu państw i oceniła test nuklearny jako istotne zagrożenie dla światowego pokoju i bezpieczeństwa<sup>59</sup>.

Wyprodukowany w Yongbyon ładunek był mały i stosunkowo słaby jak na dzisiejsze standardy. Niezależnie, czy jego użycie – wbrew spekulacjom – powiodło się, odpowiada celowi, dla którego powstał. Nie jest bronią obliczoną na zniszczenie arcywroga, czyli Stanów Zjednoczonych. Posądzany niekiedy o niepoczytalność, Kim Dzong Il wbrew pozorom dobrze wie, co robi, i zdaniem wielu analityków cechuje go doskonałe wyczucie sytuacji. Nie ma zamiaru wywoływać wojny. Jak twierdzi Shen Dingli, politolog z szanghajskiego Uniwersytetu Fudan, dla Phenianu: *...zalety prowadzenia testów nuklearnych przewyższają wady takiego rozwiązania, stąd też będą kontynuowane*<sup>60</sup>.

<sup>58</sup> Zob. Jarosław Giziński, *Jadowite żądło Phenianu*, „Newsweek” 42/2006, s. 68–69.

<sup>59</sup> Resolution 1718 (2006). Adopted by the Security Council at its 5551st meeting, on 14 October 2006, <http://daccessdds.un.org/doc/UNDOC/GEN/N06/572/07/PDF/N0657207.pdf?OpenElement>.

<sup>60</sup> *Elita z bombą w ręku...*, op. cit.

Scenariusz ten będzie realizować się w wypadku wyłamywania się Chin – jedyne państwa, od którego zależy reżim w Phenianie. Jakikolwiek próby blokady morskiej są skazane na niepowodzenie bez udziału Chin, umożliwiającą transport kolejowy do Korei Północnej. Phenian tą właśnie drogą eksportuje po umiarkowanych cenach broń konwencjonalną, znajdując wielu odbiorców w uboższych państwach Azji i Afryki. Naprawdę groźne jest to, że Kim Dong Il może uznać technologię jądrową za swój artykuł eksportowy, otwarcie zresztą taką możliwość deklarując. Zakup „gotowego produktu” jest najprostszy, a na liście państw zainteresowanych są przede wszystkim Iran i Syria. W przyszłości odbiorców może być więcej, bo do myśli o własnej bombie atomowej co pewien czas wracają takie kraje, jak RPA, Brazylia<sup>61</sup> czy Tajwan. Liczba tak zwanych „państw progowych” wynosi około 40, i to jest grupa potencjalnie zainteresowanych w najbliższej przyszłości.

Na razie specjaliści wątpią, by Phenian chciał już sprzedawać gotową broń jądrową, ale komponenty i technologię – owszem. Według „New York Timesa” północnokoreańska próba atomowa wstrząsnęła nuklearnym *status quo* na świecie, rodząc po raz kolejny pytanie, czy Azja nie stanie się pierwszym rejonem świata, jaki odczuje skutki „atomowego domina”, gdy poszczególne kraje w tajemnicy będą zabiegać o technologie jądrowe potrzebne do zbudowania bomby bądź jawnie przekroczą umowną granicę, wkraczając do klubu atomowego. Na Bliskim Wschodzie konfrontacja wokół irańskiego programu atomowego zwróciła ponownie uwagę na takie kraje, jak Arabia Saudyjska czy Egipt, obawiające się, że dysponujący bronią atomową Iran stanie się wiodącym mocarstwem w regionie<sup>62</sup>. We wrześniu 2006 roku Kair ogłosił zamiar wznowienia pokojowego programu jądrowego<sup>63</sup>. Amerykańskie próby utrzymania równowagi w regionie, poprzez kolejne wygrywanie jednych państw przeciwko drugim, także poprzez wyłączenie Iraku, również w tym obszarze obracają się w gruzy.

Broń jądrowa, niegdyś ściśle kontrolowana przez mocarstwa, może wkrótce znaleźć się w rękach dyktatorów i fanatyków. Dla nich to towar łączący dwa atuty – polisę ubezpieczeniową i doskonałe narzędzie szantażu. Pamiętają o losie Miłoszewicia i Saddama Husajna, dlatego skłonni są zapłacić każdą cenę. Kim Dzong Il nie obawia się też amerykańskiej interwencji<sup>64</sup>. Wie, że nie grozi mu inwazja podobna do tej w Iraku. Chętnych do otwierania nowego frontu globalnej wojny i do ryzykowania krwawego starcia z ponadmilionową, sfastrygowaną armią – brak. Reżimowi nie zaszkodzi także międzynarodowe sankcje, jeżeli będą stosowane wybiórczo i selektywnie.

14 października 2006 roku Chiny głosowały za rezolucją Rady Bezpieczeństwa ONZ o sankcjach, zakazującą m.in. przewozu do Korei Północnej broni raketowej i nuklearnej oraz składników do jej produkcji. Administracja amerykańska ostrzegła Koreę Płn., że w przypadku przeprowadzenia przez nią drugiej próby jądrowej lub zamiaru sprzedaży broni atomowej za granicę, na przykład Iranowi lub Al-Kaidzie kraj ten może się spodziewać daleko idących konsekwencji. Przyjęcie rezolucji przez Radę Bezpieczeństwa to problem jej efektywności, a w tym przypadku głównie postawy Pekinu. Autor artykułu

<sup>61</sup> *Zakulisowy spór Brazylii i ONZ o program nuklearny*, 04-04-2004, <http://serwisy.gazeta.pl/swiat/1,3472.html>.

<sup>62</sup> Zob. *Europejski kij...*, *op. cit.*

<sup>63</sup> Tomasz Bielecki, *Egipt chce mieć energię jądrową*, 2006-11-03, <http://www.gazetawyborcza.pl/177,343.html>.

<sup>64</sup> Bruce Bennett, *What's to Stop Kim Now?*, <http://www.rand.org/commentary/101706IHT.html>.



„Dziennika Ludowego” spekulował, że Pekin może odciąć dostawy zaopatrzenia<sup>65</sup>. Jakkolwiek Chiny straciły cierpliwość i zaczęły kontrolować – choć pobieżnie – ciężarówki jadące do Korei Północnej, a oficjalny „Dziennik Ludowy” napisał w analizie, że: *przeprowadzając test jądrowy, Korea stanęła na wyznaczonej przez Chiny czerwonej linii*, to nie zamierzają doprowadzić do starcia poprzez konsekwentne wykonywanie postanowień rezolucji.

Wielokrotnie – również w ocenach analityków – pojawiają się tezy o nieobliczalności reżimu w Phenianie. Należy jednak rozdzielić w tym względzie dwie sprawy. Kim Dzong Il jest pewien, iż nie grozi mu interwencja militarna, i zdaje sobie sprawę z obaw, jakie wzbudza groźba związana z koniecznością zagospodarowania przestrzeni po tak hermetycznym, nagle zdeintegrowanym reżimie. Dlatego dyktator nie zrobi niczego, co zmusiłoby społeczność międzynarodową do bezpośredniego zaangażowania. Absolutnie jednak nie można spodziewać się, iż będzie brał pod uwagę zagrożenia związane z proliferacją BMR.

Podobnie jak wskazane wcześniej działania Iranu czy Al-Kaidy, Korea Płn. posługuje się nieskomplikowaną, lecz w świetle zdarzeń – skuteczną socjotechniką. Składają się na nią oprócz gróźb, szantażu i wojowniczej retoryki: podważanie prawomocności i legitymizacji działań instytucji międzynarodowych, dzielenie społeczności międzynarodowej poprzez ukazywanie państw najaktywniejszych jako bezpośrednich wrogów, w opozycji do pozostałych, których brak zdecydowanych kroków prezentowany jest jako postawa przychylna. Stany Zjednoczone odgrywają w tych scenariuszach specjalną rolę – oddzielane od reszty społeczności międzynarodowej są arcywrogiem, „Wielkim Szatanem”.

Spośród „państw nieprzewidywalnych” Korea Północna jest jedynym, którego zdolność do wytwarzania BMR jest potwierdzona<sup>66</sup>. Według raportu południowokoreańskiego wywiadu Phenian dysponuje również pięcioma tysiącami ton broni chemicznej i dziesięcioma rodzajami broni biologicznej. Pomimo klęski głodu władze od lat prowadzą gospodarkę wojenną, przeznaczając na zbrojenia około 15% całego budżetu.

Gdy Kim Dzong Il odrzucił w 2003 roku układ NPT, a w październiku 2006 dołączył do „klubu atomowego”, wziął zapewne pod uwagę rozbieżności w Radzie Bezpieczeństwa. USA i Japonia chcą, by przemówiła ona twardo – jednym głosem, lecz Rosja, Chiny i Korea Południowa wolą nakłaniać Phenian do powrotu do rozmów rozbrojeniowych. Korea Płn., jako ósme państwo świata dysponujące bronią atomową, jest z jednej strony wyznacznikiem fiaska polityki nieprolifracji, a z drugiej oznacza, iż totalitarny reżim Kimów ma znowu bardzo poważne kłopoty wewnętrzne. Eskalując napięcie międzynarodowe, zamierza zmusić środowisko zewnętrzne do udzielenia pomocy ekonomicznej, podtrzymującej jego władztwo. Jest to jeden z najskuteczniejszych od wielu lat mechanizmów szantażu i w rezultacie utylitarnego traktowania broni masowego rażenia.

<sup>65</sup> Maria Kruczkowska, *Bush i Rice ostrzegają Koreę Płn.*, PAP, 2006-10-19, <http://serwis.gazeta.pl/swiat/html>.

<sup>66</sup> Zob. Paweł Durys, *Kryzys nuklearny...*, op. cit., s. 54.

## Perspektywy

Zdaniem fizyków jądrowych obecnie ponad 40 państw świata (w tym m.in. Japonia czy Korea Południowa) dysponuje wiedzą techniczną, a w niektórych przypadkach także materiałami potrzebnymi do budowy bomby atomowej. Tego rodzaju możliwości, w połączeniu z nowym zagrożeniem w Azji i na Bliskim Wschodzie, mogą oznaczać początek drugiej ery nuklearnej – ostrzegają atomiści i eksperci ds. kontroli zbrojeń – gdy wiele krajów w większym niż wcześniej stopniu będzie skłonnych odrzucić restrykcje dotyczące proliferacji. Wedle byłego demokratycznego senatora Sama Nunna, eksperta ds. rozbrojenia: „*Stoimy wobec wielkiego wyścigu, w którym stawką jest współpraca bądź katastrofa; na obecnym etapie wynik tej gonitwy nie został przesądzony*”<sup>67</sup>.

Wskazywane powyżej meandry polityki nieprolifracji skutkują sięganiem po środki masowego rażenia przez te podmioty, które muszą być postrzegane jako nieprzewidywalne. Coraz wyraźniej problem proliferacji wiąże się nie z fizycznie istniejącym systemem uzbrojenia, a z wiedzą dotyczącą jego wyprodukowania i efektywności działania. Podmioty stosunków międzynarodowych, świadome wnoszonego przez nią czynnika kryzysowego, starają się wprowadzać coraz bardziej restryktywne mechanizmy kontroli, lecz także wyraźniej unikać porozumień mogących ograniczać ich własne potencjały<sup>68</sup>, jednocześnie tracąc możliwości nadzoru zbrojeń. Uruchamiane w rezultacie mechanizmy wiodą do zwiększania nakładów zarówno na środki masowego rażenia, jak i systemy uzbrojenia, które mogą być równie niebezpieczne dla istniejącej, lecz coraz bardziej kruchej w tym zakresie równowagi.

Zmiana charakteru systemu stosunków międzynarodowych z bipolarnego na multipolarny ma zasadnicze znaczenie dla kwestii bezpieczeństwa powszechnego. W systemie wielobiegunowym, w obrębie którego kryzysy pojawiają się częściej i są zarządzane gwałtowniejszymi środkami, broń masowego rażenia stwarza o wiele poważniejsze zagrożenie niż w systemie bipolarnym. W multipolarnym kształcie ładu światowego stworzenie jednoznacznej definicji sytuacji bywa niemożliwe, a to z kolei może prowadzić do niekontrolowanej, katastrofalnej w skutkach eskalacji kryzysu.

Analizująca przebieg kryzysu nuklearnego między Indiami a Pakistanem Renata Włoch oceniła, że był to, odmiennie od poprzednich, kryzys przebiegający na poziomie podsystemu, a nie systemu głównego. W rezultacie zasadniczych zmian dokonujących się w strukturze ładu międzynarodowego okazało się, że reguły, które dotychczas służyły normowaniu rywalizacji nuklearnej, nie sprawdzają się w zmienionej rzeczywistości międzynarodowej. Parafrazując stwierdzenie Raymonda Arona, Pierre Hassner doszedł do wniosku, że chociaż obecnie pokój jest bardziej możliwy, to i wojna stała się mniej nieprawdopodobna. Jak podkreślił, w przeciwieństwie do taktycznej, konwencjonalnej lub politycznej równowagi sił – nuklearna równowaga strategiczna jest bardziej stabilna, jeśli w układzie uczestniczy mniejsza liczba aktorów<sup>69</sup>. Sojusznik bardziej zwiększa ryzyko, niż definiuje parytet sił. Podążając tropem powyższych dywagacji, można pokusić się o tezę, iż obecnie w sytuacji kry-

<sup>67</sup> Zob. *Elita z bombą w ręku...*, op. cit.

<sup>68</sup> USA: *Musimy mieć wolną rękę w kosmosie*, PAP, 2006-10-18, <http://serwis.gazeta.pl/swiat/1,34174,3691592.html>.

<sup>69</sup> R. Włoch, *Nowa era nuklearna. Analiza indyjsko-pakistańskiego kryzysu nuklearnego z maja 1998 roku*, Toruń 2004, s. 20.

zysowej wybuch wojny nuklearnej w obrębie subsystemu jest bardziej prawdopodobny niż atomowy Armagedon w rezultacie kryzysu kubańskiego.

Zagrożenia jakie przynosi możliwość użycia BMR są efektem znanego mechanizmu, gdy tempu przyrostu wiedzy naszego gatunku nie może sprostać instytucjonalizacja formuł współżycia i współdziałania. Nadal mamy do czynienia z podmiotami państwowymi, które posługując się nieskomplikowanymi, lecz skutecznymi technikami szantażu i wymuszania, otwierają pole eskalacji takich metod w stosunkach międzynarodowych. Brak czytelnych zasad rozdziałających uzasadnione próby porozumiewania się od niezbędnego przeciwdziałania, prowadzić może w rezultacie do konieczności konfrontacji z pozapaństwowymi dysponentami BMR, którzy nadto w ogóle nie będą skłonni do jakichkolwiek negocjacji.

Szansą polityki nieprolifracji jest to, iż rozprzestrzenianie broni masowego rażenia stanowi zagrożenie wielostronnych interesów. Pomimo rozbieżności i wiary w skuteczność miękkich środków – nie rezygnując z odgrywania roli „dobrego policjanta”, który protestuje przeciw „jednobiegunowej polityce USA” i podtrzymuje częste kontakty dyplomatyczne z Teheranem – Rosja nawet jedną irańską bombę atomową traktuje jako zagrożenie strategiczne. W połowie marca 2007 Kreml postawił Irańczykom ultimatum dotyczące rezygnacji ze wzbogacania uranu, pod groźbą zatrzymania rosyjskich dostaw paliwa do elektrowni atomowej w Buszerze oraz wstrzymania jej budowy – wycofując jednocześnie swych specjalistów z Iranu<sup>70</sup>.

Świat coraz wyraźniej podlega podziałowi wynikającemu z poziomu cywilizacyjnego w znaczeniu technologicznym. Stan zagrożenia państw trzeciej fali skutkami użycia BMR stanowić będzie wypadkową zarówno stosunkowo wysokiej ich odporności, jak i rozumienia jej roli jako celu coraz powszechniej pożądanego. Brak konsekwencji w egzekwowaniu postanowień ograniczających proliferację materializuje „koło strachu”, które pod wpływem skrajnych zagrożeń może wymuszać drastyczne posunięcia likwidujące swobodę niezbędną do rozwoju cywilizacyjnego. Ostatecznie też doprowadzi do sytuacji, gdy działania w celu ograniczania proliferacji BMR będą musiały w znacznym stopniu przejść z fazy posunięć dyplomatycznych w obszar kroków militarnych. Nieuchronnie byłoby to egzemplifikacją stwierdzenia Boutrosa Ghali o tonie interwencji, gorszej od szczypty zapobiegania.

## Crisis of the Present day Implied by Intense Development of the Weapons of Mass Destruction

### Summary

The author deals with the problem of the proliferation of the weapons of mass destruction. It is weapons of mass destruction, he admits, which contribute, to a greater degree, to the political crisis in the contemporary world. The author's considerations are based on the armaments policy. He presents armament programmes which include the closure of resources of armaments policy and explains some possibilities of using this policy in the current international situation.

<sup>70</sup> T. Bielecki, *Rosja nie chce dokończyć irańskiej elektrowni atomowej*, 2007-03-21, <http://serwisy.gazeta.pl/swiat/1,34174,4001232.html>.